Nr. 165. Kraków, czwartek 19 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 18 czerwca.

Hyeny na pobojowisku.

Kurz i błoto zatarły ślady krwi na ulicach Lwowa, a hyeny dziennikarskie węszą ciągle jeszcze na pobojowisku. Gadzinowa prasa lwowska uprawia dalej rzemiosło pachołków policyjnych: wyje o policyę, o stan wyjątkowy. żąda wystrzelania „przywódców“, a przynajmniej ich natychmiastowego aresztowania. Prym w tym koncercie dzierży — rzecz znamienna — organ namiestnika galicyjskiego, „Gazeta narodowa“. Gdyby to pisemko było tylko suchotniczym organem o 200 do 300 abonentach, bezpłatnych lub przymusowych, nie zajmowalibyśmy się niem wcale; wiadomo jednak, że „Gazeta narodowa“ jest inspirowaną przez namiestnika galicyjskiego i dlatego elukubracye jej nabierają szczególniejszego znaczenia. Są odzwierciedleniem poglądów, panujących w sferach, które rządzą Galicyą.

I jakimiż są owe poglądy? Robotnicy socyalistyczni we Lwowie urządzili poranek na cześć ofiar krwawej szarży i strzelaniny huzarów i policyantów. Organowi hr. Pinińskiego nie spodobała się ta uroczystość dlatego, że 1) obchód żałobny był rozdrapywaniem niezagojonej rany, 2) zapowiedzią rewolucyi, gdyż śpiewano nie Czerwony sztandar, lecz — Marsyliankę!

Ażeby wybuchowi rewolucyi przeszkodzić, proponuje organ hr. Pinińskiego: 1) usunąć lub internować „przywódców“ socyalistycznych, 2) rozpocząć „pracę społeczną“ i porozumiewać się z robotnikami bez „przywódców“.

Poglądy socyologiczne płatnych przyjaciół hr. Pinińskiego są zdumiewająco proste! Nic łatwiejszego, jak internować „przywódców“. Robotnicy socyalistyczni w Galicyi przyzwyczajeni są do tych „internowań“. Niezliczone procesy, prześladowania polityczne, praktykowane są u nas tak dawno, jak długo istnieje ruch socyalistyczny. I jaki był skutek tych „internowań“?...

A co do pracy społecznej, o której mówi tyle organ hr. Pinińskiego, to będzie ona tak długo kłamliwym frazesem, jak długo nie usłyszymy nareszcie konkretnych, dokładnych projektów owej pracy. Niechaj chlebodawcy „Narodówki“ rozpoczną tę pracę; niechaj udowodnią, że nie stoją na usługach kapitału, że dla ludu pracującego mają nie zimną stal, lecz także chleb.

Oczekujemy tej pracy. Na razie widzieliśmy tylko tyle, że Koło polskie głosowało przeciw wnioskom, żądającym śledztwa w sprawie katastrofy borysławskiej. Po dwóch tygodniach dopiero raczyło wnieść interpelacyę w tej sprawie... Krążą również wieści, że stańczycy nasi zbierają składki na pobitych huzarów...

Nie wiemy, czy projekty „Gazety narodowej“ wyszły od hr. Pinińskiego. Jeżeliby tak było, świadczyłoby to o zastraszająco nizkim poziomie socyalno-politycznym, jaki panuje w naszych sferach miarodajnych. W takim razie nie byłoby dziwnem, że historya społeczna Galicyi, to historya walk krwawych i katastrof...

Panowie z „pod kawek“ chcą porozumiewać się i dyskutować bezpośrednio z masą robotniczą. Znamy już dobrze te dyskusye — na ulicach i placach Lwowa!...

„Polnische Correspondenz“.

„Czas“ i „Dziennik poznański“ podnosiły niedawno lament, że pewna część prasy polskiej mylnie informuje swoich czytelników o sprawach rosyjskich. „Czas“ zapewnił nawet, że istnieje w Krakowie pokątne biuro, zwane „polnische Correspondenz“, które rozsyła w świat via „Daily News“ fałszywe wiadomości z Warszawy...

Kto, jak kto, ale „Czas“ i „Dziennik poznański“, rozsiewające tysiące tendencyjnych plotek, „autentyczne“ rozmówki cara z ministrami itd., celem salwowania kredytu ugodowców, najmniej chyba posiadają prawa do krytykowania czyichkolwiek błędnych informacyj, lub kłamstw tajemniczej „polnische Correspondenz“. Przeciwnie, jeżeli wszelkie poszlaki nie mylą, znajduje się owa kuźnia kłamstw, zwana „polnische Correspondenz“, w Poznaniu i to bardzo blizko — „Dziennika poznańskiego“.

Obecnie np. w tym samym „Dzienniku poznańskim“ znajdujemy garstkę wiadomości o procesie podpułkownika Grimma, które zapomocą „polnische Correspondenz“ rozejdą się po Europie: więc o tem, iż w więzieniu udawał on skruszonego, spędzając dni na modlitwach. że obłudnie prosił po wyroku, by zmieniono mu go na karę śmierci, gdyż tylko śmierć uwolni go od wyrzutów sumienia itd. Wszystko to, jeżeli nie jest prawdziwe, jest przynajmniej możliwe, ale dalej wyłazi bez ceremonii moskalofilskie szydło z worka. Mimo, iż urzędowy komunikat rosyjski już dawno podał, że Grimm pochodzi z rosyjskiej szlachty niższo-nowogrodzkiej, „Dziennik poznański“, bardziej od samych Moskali o ich honor dbały, korzystając z niemieckiego brzmienia nazwiska tego szpiega, uporczywie robi zeń Niemca, pisząc:

„Już w początkowem śledztwie miał oświadczyć Grimm na zapytanie, w jakim celu dopuścił się zdrady, że czynił to jako Niemiec dla dobra swej właściwej ojczyzny. Zamilkł jednak, skoro mu sędzia śledczy zwrócił uwagę, że pod pozorem pracowania dla ojczyzny brał pieniądze i to grube“.

Mają Prusacy swoich landratów i innych psubratów, mają Moskale swoich czynowników i pułkowników — hordę z pod ciemnej gwiazdy i nie wolno nam przymykać oczów na sprawki jednych i wbrew prawdzie przypisywać je drugim, tem mniej zaś dziennikarzom nie przysługuje prawo zmyślania faktów, zgoła nie istniejących.

Przegląd polityczny.

Przeciw podatkowi od biletów kolejowych. Ze znakomitej mowy tow. dra Ellenbogena przeciw temu nowemu obciążeniu ubogiej ludności)wygłoszonej na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów) podnieść należy kilka bardzo ciekawych ustępów:

Wedle statystyki ministerstwa kolei — wywodził tow. dr. Ellenbogen — I klasa przyniesie 5·9 procent, II klasa 19·3 procent, a III klasa 74·8 procent dochodu z podatku od biletów kolejowych. Podatek ten ma zatem wybitny charakter obciążenia ubogich warstw ludności.

Do tego przyłącza się fakt, że ci, co jeżdżą I i II klasą, po większej części nie płacą biletów. Minister kolei odpowiedział wprawdzie, że to nie prawda. Ale jestem już do takich odpowiedzi ministra kolejowego przyzwyczajony i po każdem takiem zaprzeczeniu otrzymuję od publiczności listy, wyrażające zdumienie, że możliwem jest, aby minister kolei zaprzeczał tak kategorycznym faktom. W pięć minut po mowie ministra kolei w dyskusyi nad jego budżetem przyszła do mnie deputacya maszynistów, która przysłuchiwała się tej jego mowie, aby mi wyrazić swe oburzenie z powodu twierdzeń ministra, i dała mi rękę na to, że teraz przystąpi do organizacyi socyalno-demokratycznej. A pięć minut przedtem zaręczał minister, że udało się maszynistów odwieść od organizacyi socyalistycznej. Minister kolei utrzymywał także, że w ostatnich 24 latach nie zbudowano ani jednego wagonu salonowego. A cóż jest z salonką, zbudowaną dla wielkiego księcia toskańskiego? A co z salonką, zbudowaną dla syna wielkiego księcia toskańskiego? Wielki książę toskański, jak wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, już przez opatrzność z góry predestynowany do służby wojskowej. Jest więc wyższym oficerem i jeździ, jak wszyscy wyżsi oficerowie za marszrutą. Płaci więc za bilet z Wiednia do Bregencyi 24 ct. podatku, podczas gdy robotnik, który tę samą przestrzeń przebywa pociągiem osobowym, trzecią klasą, musi płacić 90—96 ct. podatku. Przytem płaci wielki książę toskański nieskończenie więcej, niż członkowie rad nadzorczych wszelkich możliwych instytucyj komunikacyjnych, dyrektorowie kolejowi i wyżsi urzędnicy kolejowi i państwowi, którzy nic nie płacą. Pewien urzędnik ministerstwa kolejowego, hrabia X, jechał pociągiem pospiesznym ze swą żoną i dwojgiem dzieci i zajął dwa przedziały I klasy, zawierające razem 12 siedzeń!

Nie jestem bezkrytycznie wrogiem wszelkich zniżek; biednym nauczycielom i dzieciom szkolnym powinno się dawać odpowiednie zniżki. Ale oto np. pewien związek towarzyski w Lincu, składający się z wyższych urzędników i oficerów ma na swe rozporządzenie całe pociągi do wycieczek, tak, iż ten jeden związek oszczędza na tem rocznie 14.000 K. (Słuchajcie! słuchajcie!) W Galicyi popiera rząd założone przez Jezuitów stowarzyszenia robotnicze. Co lata urządza się wycieczki kolejowe ze Lwowa do Krakowa i ze Lwowa do Karpat, a każda z tych wycieczek przynosi jezuickim stowarzyszeniom 3000 K. To są ci znani denuncyanci, których zawsze odwiedza minister Wittek, ilekroć przyjeżdża do Lwowa.

Mówca wywodzi następnie, że stosunek podatków pośrednich do bezpośrednich wynosił w 1900 r. 91·63 do 8·37 procent. Jakie następstwa sprowadzi dalsze podwyższenie podatków pośrednich, to już się okazało przy podatku od cukru, kiedy po podwyższeniu tego podatku konsumcya cukru z 3·2 milionów cetnarów metrycznych spadła na 3 miliony cetnarów metrycznych. Jest to dowód, że ludność nasza nie może już płacić więcej podatków pośrednich, niż je dotychczas płaci. A mimo tego rząd nakłada teraz nowe ciężary na lud! Minister kolei winien złożyć ofiarę prawdy swemu patronowi, świętemu Biurokracyuszowi (wesołość) a minister skarbu mężowi wiedzy...

Poseł dr. Lecher: On ma patrona Uchacyusza! (Wesołość).

Poseł tow. dr. Ellenbogen:... od ministra skarbu możnaby się spodziewać, że nie będzie działał przeciw swemu przekonaniu, opartemu na wiedzy. Były poseł dr. Aleksander Peez wyliczył przed 13 laty, że robotnik na prowincyi, mający żonę i troje dzieci i który zarabia rocznie 600 złr., płaci co roku 90 złr. pośrednich podatków. Robotnik zaś zamieszkały w Wiedniu, posiadający ten sam dochód i takąż samą rodzinę, płaci 132 złr. pośrednich podatków. Tak było przed 13 laty, ale od tego czasu wiele z pośrednich podatków zostało podwyższonych.

Mówca wskazuje następnie na złe odżywianie się klas pracujących, poczem dowodzi, że są inne środki uzyskania potrzebnych pieniędzy. Wskutek układów brukselskiej konferencyi cukrowej, premie cukrowe zostaną zniesione, a stąd zyska państwo austryackie 18 milionów koron. Dzisiaj żąda się dwunastu milionów, zatem minister skarbu zrobi wspaniały interes na 6 milionów koron, jeżeli owe 12 milionów koron pokryje z tych pieniędzy.

Z korpusu Galgotzego.

Przemyśl, 17 czerwca.

Poniżej podajemy spis podoficerów i żołnierzy, osadzonych w przemyskiem więzieniu wojskowem za różne zbrodnie za czas od 1 kwietnia b. r. do 30 maja b. r.

Zbrodnia znęcania się nad żołnierzami.

1. Plutonowy 8 pułku dragonów Hajek, przytem zbrodnia wyłudzania od żołnierzy pieniędzy.
2. Kapral 8 pułku dragonów Prokesch, przytem zbrodnia wyłudzania od żołnierzy pieniędzy.
3. Kapral 40 pułku piechoty Wolak. Szykanowany rekrut popełnił samobójstwo.
4. Sierżant 33 pułkn obrony krajowej Jurkiewicz. Rekrut odstrzelił sobie z rozpaczy palec. Nadto Jurkiewicz wykradał mundury z magazynu i sprzedawał.
5. Plutonowy 8 pułku huzarów Bende. Rekrut okaleczał.
6. Kapral 34 pułku obrony krajowej Bebech.
7. Kapral 18 pułku obrony kraj. Banaś.
8. Kapral 6 pułku ułanów Bilicz.

Zbrodnia kradzieży.

1. Sierżant 90 pułku piechoty Strigel.
2. Wachmistrz 3 pułku ułanów obrony krajowej Torma, nadto udany zamach samobójczy.
3. Plutonowy 6 pułku ułanów Kulczycki. Wykradał ryby ze stawu i dębowe progi na kolei.
4. Ułan 6 pułku ułanów Sietz. Spólnik Kulczyckiego.
5. Ułan 6 pułku ułanów Cieśla. Spólnik Kulczyckiego.
6. Plutonowy 58 pułku piechoty Płochocki.

Zbrodnia dezercyi.

Kapral 77 pułku piechoty Nikodemski.

Aresztowanie na Wysokim Brzegu.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 10 bm. wniósł tow. poseł Daszyński następującą interpelacyę do prezydenta ministrów, oraz do ministra obrony krajowej w sprawie postępowania austryackiej żandarmeryi wobec polskich wycieczkowców z Górnego Śląska:

W ubiegłym tygodniu urządziły polskie towarzystwa gimnastyczne z Katowic, Bytomia i Królewskiej Huty na Górnym Śląsku niewinną wycieczkę na austryackie terytoryum, gdzie zatrzymali się w miejscowości Wysoki Brzeg. Otóż pruska policya zadenuncyowała tę niewinną wycieczkę wiosenną jako jakiś spisek „socyalistów“ i „podżegaczy“, a w lot austryacka żandarmerya stawiła się na miejscu, aby rozpędzać wycieczkowców i ich rodziny, zabronić zabawy i dopuszczać się przytem takich brutalnych czynów, jakie wprost niemożliwe są w konstytucyjnem państwie.

Postenführer Jaworski biegał jak oparzony i brutalnie wykrzykiwał do najspokojszych ludzi: „W imieniu prawa rozejść się, wy psie dusze! Nazad! Do domu, nazad do Prus!“ A potem kazał sześciu ludzi parami zakuć w kajdany i w łańcuchach popędzić do granicy.

To niesłychane nadużycie austryackiej żandarmeryi jest może godne postępowania pruskich policyantów, którzy każde poruszenie Polaków w Prusiech radziby zdławić brutalnem i nieludzkiem prześladowaniem. Ale w tej samej chwili, kiedy przedstawiciele Koła polskiego uchwalają miliony dla austryackiej armii, to na pierwszą lepszą denuncyacyę pruskich policyantów ogłasza się Polaków na austryackiej ziemi za wyjętych z pod prawa i niewinnych ludzi zakuwa się w kajdany, jak zbrodniarzy. Czyż taki ma być skutek pewnej mowy, wygłoszonej przed kilku dniami, którą z welu stron komentowano? Czyż „z tej i z tamtej strony granicy“ jednozgodnie osądza się, że każde, nawet najniewinniejsze poruszenie Polaków jest „butą!?“

Pan c. k. prezydent ministrów powinien przecież oświadczyć, czy dotąd jeszcze utrzymał swą niezawisłość od owego ducha nowoczesnych Hunnów, którzy całym ludom głoszą zagładę?

Podpisani zapytują, czy minister skłonnym jest kazać zbadać skandaliczne wypadki na Wysokim Brzegu i przykładnie ukarać postenführera Jaworskiego? Następują podpisy.

Przegląd społeczny.

Brak pracy a parlament. Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę 15 bm. odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Brak pracy a parlament. 2) Kasa chorych a robotnicy.

Referent do obu punktów porządku dziennego, tow. Witold Reger, wspomniał na wstępie o wypadkach lwowskich i katastrofie w Borysławiu, wyrażając pogardę Kołu polskiemu za nikczemne stanowisko w sprawie nagłych wniosków posła tow. Daszyńskiego. Następnie omawiał przyczyny bezrobocia i stanowisko wobec nędzy ludowej parlamentu, który uchwalił z lekkiem sercem nowe miliony na armaty, chociaż lud mrze z głodu. Mówca ostro skrytykował działalność starosty Szczurowskiego odnośnie do Kasy chorych i zaprotestował przeciw jego niebacznym groźbom, że na żądania robotników ma się wojsko.

Wkońcu na wniosek tow. Regera uchwalono protest przeciw odpowiedzi, jaką Szczurowski dał przeszłej niedzieli deputacyi robotniczej, wyrażono pogardę Wilkowi i ks. Wlazłowskiemu, jako posłom ziemi jarosławskiej i Kołu polskiemu, nadto przyjęto w sprawie bezrobocia te same, co w Przemyślu, rezolucye.

Po zgromadzeniu, na wezwanie tow. Regera, rozeszli się zebrani spokojnie. Szczurowski skonsygnował 40 pułk piechoty, huzarów i żandarmeryę z całego powiatu. Żołnierzom rozdano po 25 ostrych nabojów.

Z organizacyi robotników malarskich. Donoszą nam ze Lwowa: W sobotę dnia 7 b. m. odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie nowopowstającego stowarzyszenia zawodowego malarzy i t. d. dla Galicyi i Bukowiny. Porządek obrad był następujący: 1) Zagajenie; 2) znaczenie organizacyi zawodowej; 3) wybór zarzą-

du; 4) wnioski. Referowali tow. Nacher i Stengel, którzy wykazywali cele i korzyści organizacyi zawodowej.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli następujący towarzysze: Rappaport Leon, jako przewodniczący, Einäugler, zastępca przewodn. Do wydziału weszli: tow. Stengel Leon, Bass Szymon, Landesberg Herz, Brauner Jakób, Schael Leon, Kandel Mojżesz, Felber Leiser, Lille Pinkas, Weinreb Maurycy, Willer Baruch. Zastępcy wydziałowych: tow. Rewicz Leon, Flacks Maurycy, Putterman Izrael, Mautner Edward, Morecki Izrael. Komisya kontrolująca: tow. Chiger Jakób, Freilich Zygmunt, Vogel Herman, Mund Józef, Blaustein Mojżesz. Zastępcy: Reiss Mateusz, Reizes Józef, Starck Józef.

Następnie uchwalono na wniosek tow. Stengla podwyższyć wkładkę z 16 h na 24 h tygodniowo. Uchwalono również w krótkim czasie objechać całą Galicyę, celem utworzenia stacyj płatniczych dla centralnej organizacyi.

Pamiętny strejk. Bywają klęski cenniejsze od najwspanialszych zwycięstw. Taką wiele obiecującą klęską jest przegrany strejk personalu tramwajowego w Sztutgarcie. Tramwajowcy w stolicy Wirtembergii zastrejkowali, aby uzyskać bardziej ludzkie traktowanie. Żądali także wolności koalicyi. Bezczelna spółka wyzyskiwaczów przedkładała dotychczas każdemu obejmującemu posadę przy tramwaju robotnikowi warunek kontraktowy, wedle którego zobowiązywał się nie należeć do żadnego stowarzyszenia zawodowego. Robotnicy chcieli więc usunąć to haniebne deptanie ustawy, bo prawo koalicyi jest im ustawowo zagwarantowane. Spółka tramwajowa odrzuciła wszystkie żądania robotników. Nie chciała ani nic oddać ze swych zysków, ani ochronić robotników przed złośliwymi przełożonymi. Strejkujący ustąpili; oświadczyli gotowość zrezygnowania z tych żądań, obstawali tylko przy tem, co im się ustawowo należało: przy prawie do organizowania się.

Ale dopiero teraz okazała się w całej pełni nikczemność wyzyskiwaczów. Spółka tramwajowa oświadczyła, że chce być panem w swoim domu i rządzić jak dotychczas, tak i nadal bez żadnego ograniczenia; że uważa strejkujących za wydalonych i podejmie nanowo ruch z takim personalem, który nie będzie tak zuchwałym marzyć o swobodzie organizacyi.

Jakkolwiek opinia publiczna od początku stała po stronie strejkujących, to dopiero ta brutalna odpowiedź wywołała w całem mieście najwyższe oburzenie. We wszystkich klasach ludności, z wyjątkiem kół najbliższych wyzyskiwaczom tramwajowym, znalazło żądanie robotników najzupełniejsze uznanie i ustaliło się powszechnie przekonanie, że wszystkie instytucye publiczne mają obowiązek poparcia robotników w obronie prawa, przyznanego ustawą przemysłową wszystkim robotnikom przemysłowym.

Ten apel do władz publicznych nie pozostał bez skutku. Władze miejskie stanęły po stronie strejkujących. Magistrat i rada miejska wezwały spółkę tramwajową, aby przywróciła regularny ruch i zawiadomiły ją zarazem, że udadzą się na drogę sądową, jeżeliby spółka trwała nadal w uporze. Policya poleciła spółce jaknajwiększą ostrożność wobec nowego personalu, a więc odpowiednie ograniczenie ruchu i zupełne zaprzestanie go w niedzielę i święta.

Ale i rząd wkroczył w tę sprawę. Król polecił ministrowi spraw wewnętrznych pośredniczyć w strejku i minister zawiadomił dyrekcyę tramwaju, że niedopuszczalnem jest konfiskowanie robotnikom prawa koalicyi.

Ale wyzyskiwacze nie ustąpili. Wtedy magistrat zaskarżył spółkę tramwajową do sądu i zażądał przeniesienia tramwaju w zarząd miejski, ponieważ spółka nie dotrzymuje swych zobowiązań. Ale sąd nie posiadał niestety tyle świadomości socyalno-politycznej, co władze administracyjne. Rozstrzygnął na korzyść spółki tramwajowej. Robotnicy tem samem przegrali. Prawo koalicyi uległo aliansowi brutalności wyzyskiwaczów z ograniczonością prawników.

Strejk został przegrany, ale nie sprawa sama. Albowiem sumienie społeczne zostało obudzone. W pojęciach władz publicznych dokonał strejk tramwajowców sztutgarckich zasadniczego przewrotu, wyrobił w nich przekonanie, że robotnik ma prawo do organizowania się i że odbieranie mu tego prawa jest nadużyciem. To przekonanie władze po raz pierwszy bez ogródek zamanifestowały i tego faktu nic już zatrzeć nie zdoła. I dlatego ten przegrany strejk posiada tak doniosłe znaczenie na przyszłość, dla dalszego ukształtowania się walki klasowej w Niemczech.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 czerwca. 1205. Zwycięstwo Polaków pod Zawichostem. — 1867. Cesarz Maksymilian z Meksyku rozstrzelany. — 1891. Zniesienie stanu wyjątkowego w Wiedniu. — 1895. Dymisya gabinetu Windischgraetza, mianowanie gabinetu Kielmansega. — 1901. Koniec strejku hutników węgierskich.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Król Henryk IV. (część I.), dramat w 12 obrazach W. Szekspira.

Sobota: „Kapelusz słomkowy“ (Le chapeau de paille de Italie), komedya w 5 aktach Labiche'a.

Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne Ad. Mickiewicza.

Ojcowie Salezyanie uczuli się żywo dotkniętymi artykułem naszym o ich oszukańczej loteryi. Ks. dr. Emanuel Manassero, dyrektor zakładu salezyańskiego w Oświęcimiu, przysłał nam obszerne sprostowanie, którego nie jesteśmy obowiązani umieścić, bo nie odpowiada wymogom ustawy prasowej. Aby jednak okazać publicznie, że nie mamy wcale powodu bać się argumentów ojca Manassero i że wszystkie nasze twierdzenia są zupełnie słuszne i prawdziwe,. przytaczamy tu ze sprostowania Salezyanów, pisanego okropną polszczyzną, wszystko to, co ma jakikolwiek pozór obrony ich postępowania. Przedewszystkiem twierdzą OO. Salezyanie, że nieprawdą jest, jakoby większość właścicieli losów salezyańskich wygrała przedmioty wartości kilku centów; na dowód wyliczają 5 (wyraźnie: pięć) przedmiotów wygranych, z których każdy ma wartość od 50 do 150 złr. i jeden samochód wartości 5700 złr. Przypuściwszy nawet, że to prawda, to jednak tych 6 wygranych nie obala faktu, że tysiące innych losów salezyańskich wygrywały popielniczki, wykałaczki do zębów i inne tym podobne przedmioty wartościowe. Zresztą miarodajne tu jest, jak loteryę salezyańską ocenia ogół właścicieli losów salezyańskich, którzy zasypywali nas listami pełnymi oburzenia na ten szwindel loteryjny. Czy dla pobożnych ojców loterya ta okazała się dojną krówką, czy nie, to nikogo nic nie obchodzi. Mają oni dość skarbów, które wywożą masami z naszego kraju i gromadzą w Turynie we Włoszech, mają cudowne sposoby zdobywania pieniędzy, jak to sami się chwalą w „Wiadomościach salezyańskich“, mają w swem gronie księdza Bosko, który zapewne od swego ojca czy brata, słynnego magika i czarnoksiężnika Bosko, nauczył się różnych sztuk, opisywanych szeroko w tychże „Wiadomościach salezyańskich“, — więc niech biorą, skąd chcą, a nie obdzierają naiwnych, którzy się na ich losy złapali. Żadne wymówki nie mogą tu mieć żadnego znaczenia. Przedsiębiorca prywatny, który się źle obliczy i wszystko straci, co włożył w przedsiębiorstwo, musi zapłacić, co winien; nikt się go nie pyta, skąd weźmie, a jeżeli nie zapłaci, to idzie do kryminału za krydę. Pobożni ojcowie z Oświęcimia podlegają tymsamym prawom, co inni mieszkańcy Austryi. Jeżeli się, jak powiadają, a w co zresztą wolno wierzyć lub nie, źle obliczyli z loteryą i nie zarobili na niej, to nie uprawnia ich to bynajmniej do urwania dalszych 5 należnych ciągnień. Nikogo nie obchodzi, z której kieszeni wezmą. Kto przyjął zobowiązanie pieniężne, musi je dotrzymać w monecie, a nie w modlitwach. *Hic Rhodus, hic salta!* Sięgnijcie tylko do swej dobrze wypełnionej kasy, księże Manassero i Bosko, zapłaćcie, coście winni! Dbajcie trochę mniej o mamonę, a trochę więcej o uczciwość, a wtedy przestaniemy pisać o pobożnych oszustwach salezyańskich.

„Tygodnik samborsko-narodowy“ odniósł, niewiadomo dlaczego do siebie, ustęp z mowy posła Daszyńskiego, w którym tenże powiedział, że redakcya lokalnego pisma w Drohobyczu musiała przekupywać dyurnistów w starostwie, chcąc otrzymać wykaz zabitych robotników. Dosłownie brzmi ów ustęp z mowy Daszyńskiego w ten sposób: „Przypominam sobie dokładnie, jak, będąc 20-letnim chłopakiem, pracowałem w redakcyi pewnego pisma lokalnego w Drohobyczu. (W „Gazecie naddniestrzańskiej“). Przypominam sobie dokładnie, że mogliśmy co tydzień pomieszczać listę zabitych robotników tylko w ten sposób, żeśmy przekupywali dyurnistów ze starostwa drohobyckiego“.

Pretensye „Tygodnika samborsko-narodowego“ i jego opiekuna, „Dziennika polskiego“, są więc nieuzasadnione.

Starosta ze szkoły Badeniego. Robotnicy nowosądeccy wnieśli do miejscowego starostwa podanie z zawiadomieniem, iż dnia 15 bm. zamierzają zwołać zgromadzenie ludowe, przyczem wymienili szczegółowo cały porządek dzienny.

Na podanie to otrzymali zwołujący następującą rezolucyę ze starostwa:

„Nowy Sącz 12 czerwca 1902. L. 14561. Do pp. Ryszarda Mędlarskiego i Jakóba Kolczyka w Nowym Sączu.

Podaniem z dnia 8 czerwca b. r., wniesionem do tut. starostwa dnia 12 bm., prosicie panowie o pozwolenie na odbycie zgromadzenia ludowego dnia 15 bm. o godzinie $3^1/_2$ po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum; 2) sprawy gminne a robotnicy; 3) kolejarze a parlament; 4) wnioski.

Ponieważ ustęp 4 „Wnioski“ porządku dziennego nie odpowiada (!) wymogom § 2 i 3 ustawy o zgromadzeniach, które wymagają podania celu zgromadzenia (!), przeto odmawiam panom pozwolenia na odbycie w mowie będącego zgromadzenia... C. k. radca namiestnictwa i starosta *Jarosz*“.

Dokument ten, który zachowaliśmy na pamiątkę rządów głośnego przeciwnika teoryi Kopernika, mówi sam za siebie.

P. Jarosz twierdzi, iż wymieniony w podaniu porządek obrad, który on sam w rezolucyi swej przytacza, nie określa dokładnie celu zgromadzenia. Żąda więc, by zwołujący, proroczym duchem owiani, podali nawet, kto z uczestników zgromadzenia i jakie zechce postawić wnioski.

O p. Jaroszu, staroście w Nowym Sączu, nikt nie mówi. P. Jarosz postanowił więc przypomnieć się światu w właściwy sobie, a niezwykle zaszczytny sposób.

Gmina krakowska wobec hygieny miasta. Od dwóch lat w zapylonych aktach miejskiego budownictwa spoczywa uchwalony projekt budowy kanału na ulicy Piotra Michałowskiego. Dotąd gmina nie raczyła przystąpić do budowy tego kanału, przyczem znalazłoby pracę około 300 ludzi. Wszystkie nieczystości z miejsc ustępowych zakładu dra Żuławskiego nadal zatruwają zarazkami atmosferę okolicznych ulic, a gmina składa nowe dowody swej pieczołowitości o zdrowie mieszkańców i zapobieżenie nędzy robotników, pozbawionych pracy.

Echa kradzieży w wielickiej Kasie oszczędności. Obywatele podgórscy zbierają podpisy i znaczną ich ilość już zebrali na następującym proteście: „Obywatele podgórscy protestują przeciwko dowolnemu narzuceniu przez radę powiatową w Wieliczce 5% dodatku do podatku, aby pokryć skradzione pieniądze, tem bardziej, że rada uadzorcza z p. prezesem Czeczem na czele obowiązaną była kontrolę przeprowadzać i dopilnować, aby przez swoje niedbalstwo nie obciążać obywateli, iżby za złodziei płacili. Żądamy od p. burmistrza i posła Maryewskiego, aby zwołał zgromadzenie walne dla wyświetlenia i zaradzenia złemu.

Wybory ściślejsze do lwowskiej rady miejskiej odbędą się we wtorek 24 czerwca, do wyborów tych dopuszczonych będzie 10 kandydatów, z których wyborcy mają wybrać jeszcze 5 członków rady miejskiej.

Kolej Lwów-Podhajce. We wtorek nadeszło do magistratu lwowskiego pismo z namiestnictwa, oznajmiające o decyzyi ministerstwa kolejowego w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce. Ministerstwo zatwierdziło projekt generalny owej kolei z wyjątkiem części trasy ze Lwowa do Winnik, oraz w kilometrach 74—102 na przestrzeni Narajów-Brzeżany. Co do trasy Lwów-Winniki ministerstwo oświadcza się za linią z Kozielnik przez Łyczaków, ale tylko pod warunkiem, że gmina miasta Lwowa koszta tej alternatywy pokryje z własnych funduszów. Równocześnie nakazuje ministerstwo przedłożenie sobie projektu budowy linii z Łyczakowa do Podzamcza. Na przestrzeni między Narajowem a Brzeżanami nie zatwierdziło ministerstwo ogólnego projektu, lecz nakazuje przerobienie go w myśl życzeń ministerstwa wojny.

Złodziejskie gniazda. Z Jarosławia donoszą nam: Członkowie powiatowej Kasy dla chorych Jakóbowski i Kaizer wnieśli na polecenie lekarza kasowego, podania do zarządu Kasy, na czele którego stoi obecnie komisarz, o udzielenie im mleka i wody mineralnej, niezbędnie potrzebnej do kuracyi. Od czasu wniesienia podań minęło już dwa miesiące i dotychczas nie zostały one załatwione.

Znowu fałszywy banknot na 1000 koron. W poniedziałek 16 bm. zgłosił się do zegarmistrza Ohrbacha w Przemyślu artylerzysta wałowy i zażądał biżuteryj za 60 K. Płacąc, dał Ohrbachowi banknot na 1000 K. Ohrbach nie wiedząc, że 1000-koronowych banknotów niema jeszcze w obiegu, przytem trochę krótkowidzący, uznał banknot za dobry, nie mając jednak dostatecznej ilości drobnej monety, posłał swego pomocnika do sklepu bławatnego Rehauta, aby zmienił owych 1000 K. Tu dopiero okazało się, że banknot jest fałszywy. Pociągnięty do odpowiedzialności żołnierz tłómaczył się, że przysłano mu ten banknot z domu z gwarancyą, że jest ważny. Nazwisko żołnierza zapisała sobie policya, celem dalszego urzędowania.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi został zwołany na 15 sierpnia b. r. do Ujścia (Aussig) nad Łabą.

Katowanie dzieci w szkole. Z Wiśnicza Starego donoszą nam: W czwartek 5 b. m. synek kierownika szkoły, podczas pauzy, potknął się i upadł na ziemię. Skoro o tem dowiedział się nauczyciel Nocoń, wywołał ucznia 9-letniego Piotra Banasia i za wrzekome podstawienie nogi synalkowi kierownika, przytrzymawszy chłopca za kark i kolanem przytłoczywszy mu plecy, skatował go w nieludzki sposób. Chłopiec, po otrzymaniu 21 kijów, został jeszcze zamknięty w karcerze. Na trzeci dzień po tym wypadku stracił chłopiec przytomność i majaczył w gorączce. Zawezwany lekarz zauważył 18 sińców na ciele dziecka. Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Kara za zbytek gorliwości. Kilka pism prowincyonalnych zostało w ostatnich czasach ukaranych w Rosyi dwumiesięcznem zawieszeniem, głównie za to, iż pozwoliły sobie na lekkie choćby aluzye o zaburzeniach, których widownią są południowe gubernie Rosyi.

Od tych kar, tem dziwniejszych dla osób, nie znających labiryntu praw, względnie bezprawi rosyjskich, iż wszędzie na prowincyi istnieje cenzura prewencyjna i tylko prasa petersburska i moskiewska jest od niej wolną, odbija bardzo pierwsza przestroga, jaką otrzymał „Graždanin“, organ zakamieniałego konserwatysty, księcia Meszczerskiego. Kniaź Meszczerski jest maniakiem na punkcie wószenia liberalnej intrygi i braku lojalności. Otóż, pod wpływem gorętszych promieni słońca, wpadł on na pomysł dopatrzenia się karygodnego liberalizmu u wielu... gubernatorów rosyjskich! Napisał więc artykuł, w którym oświadczył, iż znaczna część gubernatorów, bądź celem zdobycia sobie popularności i popisania się swoją wolnomyślnością, bądź też przez niedbalstwo w spełnianiu obowiązków, traktuje naczelników ziemskich (urząd wprowadzony za Aleksandra III. dla paraliżowania samorządu ziemstw), jako jakichś zaledwie tolerowanych przedstawicieli zbytecznego urzędu.

Ten nadmiar gorliwości nie wyszedł kniaziowi na dobre, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych dopatrzyło się w jego enuncyacyach „ostrej krytyki najwyższych urzędników w zarządzie gubernialnym, oraz braku winnego im szacunku“.

I to uzasadnienie jest też chakterystycznem: widać zeń, iż wyraz „liberalny“ uchodzi w rosyjskich „sferach miarodajnych“ za coś bardzo obelżywego.

Demonstracya na przedstawieniu „Nadziei“ Heijermansa. Z Budapesztu donoszą: Onegdaj berlińska trupa artystyczna „Deutsches Volkstheater“ wystawiła tutaj znakomity dramat Heijermansa „Nadzieja“. Teatr był szczelnie wypełniony doborową publicznością, której znaczną część stanowili zorganizowani robotnicy. Ze strony robotników spotkała artystów miła owacya. Kiedy ze sceny zaśpiewano „Marsyliankę“, publiczność powstała i chóralnie odśpiewała tę pieśń, poczem artystom wręczono wspaniałe wieńce.

Z krakowskiej rady miejskiej. Komisya weryfikacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na które przybyło, prócz członków, kilku radców miejskich, nienależących do komisyi, między nimi pp. Rotter, dr. Seinfeld, dr. Frühling, August Miedniak i inni. Posiedzenie zagaił prezydent Friedlein, poczem wybrano przewodniczącym dra Staniszewskiego, zastępcą radcę Katyńskiego. Prezydent Friedlein złożył na ręce przewodniczącego 5 protestów, wniesionych przeciwko wyborom.

Następnie komisya podzieliła się na 3 grupy dla 3 kół wyborczych. Każda grupa składa się z 4 członków i ma referenta dla poszczególnego oddziału wyborczego. Podział grup jest następujący: dla Koła I (inteligencyi) pp. Beringer (referent), dr. Muczkowski, Szwarc i p. Tomkowicz (referent); dla tej grupy ustanowiono 2 referentów z powodu znacznej liczby wyborców.

Dla Koła II. pp. dr Domański (referent dla małej własności), dr Szarski, Katyński (referent dla wielkiej własności), dr Staniszewski. Dla Koła III. pp. dr Bujak (referent dla małego handlu) dr Fischler (referent dla kuryi rękodzielniczej), Suski i Szatkowski (referent dla wielkiego handlu).

Każda grupa zbada akta wyborcze swego Koła i przedstawi wnioski pełnej komisyi weryfikacyjnej; gdyby przedłożono wniosek o zarządzenie skrutynium którego oddziału, to skrutynium odbędzie się na pełnej komisyi jawnie, a względnie także wobec rodców, niebędących członkami komisyi, jeżeli przybyć zechcą. Wszystkie akta wyborcze będą rozpatrywane wyłącznie w biurze.

Owacya na obstalunek. Poniedziałkowy numer „Czasu“ zamieszcza wzruszający opis owacyi, jaka miała miejsce onegdaj w Krakowie. Mianowicie nauczyciele i nauczycielki wręczyli inspektorowi p. Kaweckiemu adres z okazyi wyboru jego na radcę miejskiego. Lokaj z ul. Tomasza, wpadający w zachwyt na widok każdego objawu pokornej uniżoności, nie znajduje dość słów dla opisu tej „przepięknej uroczystości“, chwaląc „ojcowską dobrotliwość p. Kaweckiego i unosząc się nad „miłością i wdzięcznością“, jaką nauczyciele ku niemu żywią. Istotnie człowiek o miękkiem sercu, mógłby się rozczulić na widok tego objawu „wdzięczności“ nauczycielstwa, gdyby nie to, że owacya ta zrobioną została na obstalunek. Mianowicie jeden z najbardziej „pokornych i uniżonych“ wobec wszelkiej „władzy“, niejaki p. Guzdek, dyrektor szkoły im. św. Wojciecha przy ul. Lubicz, skorzystał ze sposobności, by panu inspektorowi okazać swe „najuniżeńsze uczucia“ i wykombinował adres dla p. Kaweckiego. P. Guzdek znany jest z tego, iż w jego szkole, pod jego rządami ks. Dembowski zbił nieletniego chłopczynę za to, iż uczył się razem ze swym kolegą.

Adres ten p. Guzdek rozesłał nauczycielstwu do podpisu.

Dla każdego, kto bodaj tylko powierzchownie zna stosunki panujące wśród nauczycielstwa, zrozumiałą jest zupełnie rzeczą, iż żaden z nauczycieli nie mógł odmówić podpisu, z obawy, by nie uznano go za „niebezpiecznego opozycyonistę“, by „ojcowska władza“ nie zwróciła na niego argusowego swego oka, które niejeden z pośród nauczycieli bardzo dotkliwie uczuwa. Oczywiście zbieranie podpisów na adres w takich warunkach, ma wszelkie pozory wymuszania. Najbardziej bowiem niezadowolony nauczyciel, a tych jest niestety bardzo wiele, wolał podpisać adres „z wyrazami wdzięczności“, aniżeli narażać się.

A że odmówienie podpisu na adresie „dziękczynnym“ było rzeczywiście narażeniem się, o tem świadczy najlepiej notatka „Czasu“, który, widocznie inspirowany, w iście policyjny sposób denuncyuje tych nauczycieli, którzy, powodując się szczerością, odmówili podpisu, nie chcąc składać „hołdu“ wymuszonego.

Nie poruszalibyśmy całej tej sprawy i przeciw wszelkim owacyom dla p. Kaweckiego nicbyśmy nie mieli, gdyby nie wstrętna reklama, zamówiona w „Czasie“, rozpisująca się z drwiącym cynizmem o „wdzięczności i zadowoleniu“ wśród nauczycielstwa i denuncyująca tych nauczycieli, którzy nie chcieli brać udziału w komedyi.

Odczyt. W krakowskiem stowarzyszeniu kobiet pracujących (Mały Rynek 6, II piętro) wygłosi

tow. Bobrowski we czwartek o godz. 7 wieczorem odczyt na temat: „Co znaczy socyalizm“.

Festyn na pomnik Michała Bałuckiego, który z powodu niepogody nie mógł się odbyć 15 czerwca, odbędzie się w bieżącą sobotę d. 21 czerwca. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Z Sowarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie. Siódme zwyczajne ogólne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych odbędzie się w myśl § 39 statutu w niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem, w sali posiedzeń w nowym domu Towarzystwa, przy pl. Szczepańskim, z następującym porządkiem dziennym: a) Zagajenie przez prezydyującego. b) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. c) Sprawozdanie dyrekcyi z obrotu funduszami i jej czynności w r. 1901. d) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z dokonanego sprawdzenia rachunków za rok 1901. e) Uchwalenie budżetu na rok 1902. f) Zezwolenie na użycie funduszu żelaznego na zapłacenie rachunku bndowy domu g) Wybór 6-ciu członków do dyrekcyi w miejsce tyluż ustępujących (§ 27 statutu). h) Wybór 3 członków i 3 zastępców do komisyi kontrolującej (§ 38 statutu). i) Wnioski członków.

Wydział polskiego stowarzyszenia „Ognisko“, Wiedeń, IV. Mühlgasse 13, udziela kolegom, pragnącym odbywać wyższe studya naukowe w Wiedniu, wszystkich potrzebnych wyjaśnień. Również przyjmuje wydział „Ogniska“ ogłoszenia o wolnych posadach dla ukończonych słuchaczów akademii rolno-leśnej wiedeńskiej.

Z Towarzystwa bratniej pomocy U. U. J. Komisya informacyjna przy Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca zdolnych i odpowiednich akademików do objęcia lekcyj, posad u Pp. adwokatow i notaryuszów, a w pierwszym rzędzie guwernerek w czasie wakacyj i to tak w Krakowie, jak i na prowincyi. Spodziewamy się, że na zbliżające się wakacye otrzymamy wiele zgłoszeń o obsadzenie lekcyj zwłaszcza na prowincyi i wiemy, że je ku ogólnemu zadowoleniu załatwimy.

Komisya informacyjna urzęduje od godz. 3—4. Adres: Kom. infor. Tow. Wzaj. Pom. Ucz. Un. Jagiell. Collegium Novum, sala nr. 4.

Rada państwa.

(Telefonem).

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 18 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11¼ przed południem.

Prezydent Izby hr. **Vetter** zawiadamia Izbę o zaręczynach arcyksiężniczki Maryi Annuncyaty z księciem Zygfrydem bawarskim.

Wśród interpelacyj odczytano interpelacyę posła **Romańczuka** i tow. do prezydenta ministrów w sprawie zabrania ksiąg rachunkowych Kasy zaliczkowej w Kołokolinie.

Poseł **Albrecht** żali się w długiej mowie na pozostawienie bez odpowiedzi ze strony rządu interpelacyj, dotyczących upośledzenia Niemców na Morawach.

Prezydent kilkakrotnie przerywa mówcy, prosząc go, ażeby się ograniczył do pytania, albo do postawienia wniosku.

Błyskawiczne uchwalanie ustaw.

Poseł dr **Kathrein**, jako przewodniczący komisyi budżetowej, stawia wniosek natychmiastowego nagłego traktowania przyjętych w komisyi budżetowej uchwał w sprawie kilku ustaw o ulgach podatkowych, dalej w sprawie uchwały Izby panów co do zniesienia myt.

Nagłość przyjęto.

Wszystkie te ustawy uchwalono, jakoteż ustawę o mytach, ze zmianami, poczynionemi przez Izbę panów, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Rozpoczęła się dyskusya nad całym szeregiem wniosków nagłych w sprawie zapomóg dla miejscowości, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Poseł **Breiter** wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, by przedkładał kwartalne sprawozdania o sposobie, w jaki wykonany został wniosek o przyznaniu zapomóg z powodu klęsk elementarnych.

Wspomniane wyżej wnioski, oraz rezolucyę uchwalono.

Ćwiczenia wojskowe a obowiązki poselskie.

Poseł **Stransky** w zapytaniu do prezydenta Izby zwraca uwagę, że poseł Reichstädter został powołany na ćwiczenia wojskowe na dzień 20 b. m., a więc na dzień, w którym sesya rady państwa mogłaby jeszcze trwać, wskutek czego mogłaby nastąpić kolizya pomiędzy obowiązkiem poselskim, a obowiązkiem pełnienia służby wojskowej. Mówca pyta, czy prezydent Izby chce w tym kierunku interweniować u ministra wojny, względnie u ministra obrony krajowej, by posłowie w ciągu trwania okresu parlamentarnego nie byli powoływani do ćwiczeń wojskowych.

Prezydent oświadcza, że zapyta w tej sprawie ministra obrony krajowej.

Handel terminowy zbożem.

Poseł **Steiner** zapytuje prezydenta Izby, czy zechce porozumieć się z prezydentem Izby panów i rządem w tej mierze, by ustawa o handlu terminowym zbożem przyszła na porządek dzienny piątkowego posiedzenia Izby panów. Izba panów, powiada mówca ma obowiązek chronić się przed zarzutem, jakoby stała pod komendą wielkokapitalistycznych żydowskich wpływów giełdy wiedeńskiej.

Prezydent odpowiada, że Izba panów, jako ciało ustawodawcze jest samodzielną. Przyrzeka atoli uczynić zadość życzeniu posła Steinera.

Odpowiedzialność przedsiębiorstw tramwajowych.

Izba przeszła do porządku dziennego, tj. do dyskusyi nad ustawą o odszkodowaniach wypłacanych przez przedsiębiorstwa tramwajowe, w razie nieszczęśliwych wypadków. (Haftpflichtgesetz), którą po referacie posła dra **Pattaia** uchwalono.

Wolf-Schalk.

Izba uchwaliła wydać sądom posłów Wolfa i Schalka.

Odpowiedzi ministrów.

Minister kolei **Wittek** i minister sprawiedliwości **Spens-Booden** odpowiadali na interpelacye.

O mowę Bülowa.

Prezes ministrów dr. **Körber** odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Klofacza z powodu ostatniej mowy hr. Bülowa w pruskiej Izbie panów w następujący sposób:

Poseł Klofacz i tow. na wczorajszem posiedzeniu wnieśli interpelacyę w sprawie mowy niemieckiego kanclerza hr. Bülowa i w drodze zapytania do prezydenta Izby żądali, abym na tę interpelacyę jeszcze dziś odpowiedział. Mimo, iż nie mogę się dać powodować takim naleganiom, pragnę przecież uniknąć wszelkich nieporozumień przy zamknięciu sesyi i tylko krótko oświadczę, że we wzmiankowanej mowie, która zawierała kierujące zasady pruskiej polityki niemieckiego kanclerza, nie mogłem się dopatrzeć propagandy, naruszającej polityczne stosunki naszego państwa. Dlatego ze swej strony nie mam żadnego powodu reagować na tę mowę, natomiast muszę z całą stanowczością potępić agitacyę, którą się ze strony zupełnie odosobnionej bezustannie uprawia (protesty u czeskich radykałów), a której tendencyę scharakteryzowałem przed niedawnym czasem przy podobnej okazyi. Zapatrywania na misyę, którą panowie interpelanci naszej monarchii przypisują, to jest aby przez wzajemne połączenie małych państewek i narodowości miała dostateczną siłę do utrzymania i ochronienia ich egzystencyi i indywidualności, mogłoby mieć pewne uzasadnienie, muszę jednakże ze względu na panów interpelantów powiedzieć: „Die Botschaft hör' ich wohl, allein mir fehlt der Glaube“. (Oklaski u Niemców, protesty i wykrzykniki u czeskich narodowców).

Katastrofa w Borysławiu.

Następnie minister rolnictwa **Giovanelli** odpowiedział na interpelacyę posła Jaworskiego i tow. co do rezultatów śledztwa w sprawie katastrofy borysławskiej i co do zarządzeń celem uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków. Dochodzenia są obecnie jeszcze nieukończone. Ministerstwo rolnictwa zajmuje się śledztwem i przedstawi wszystkie dotyczące sprawozdania z całą objektywnością i sumiennością a powołuje się pod tym względem na swe wywody w Izbie dnia 10 czerwca. Proszę ze spokojem czekać na rezultat śledztwa i z innych oświadczeń czerpać rękojmię, że władze górnicze w dotyczącym wypadku sumiennie (?) starać się będą w zupełności spełnić obowiązki, nałożone na nich przez ustawę. Rezultaty dochodzeń policyjno-górniczych natychmiast po ukończeniu postępowania sądowo-karnego zostaną ogłoszone.

Co się tyczy drugiego pytania oświadcza minister, że wszystkie zarządzenia, które na podstawie doświadczenia okazały się potrzebnemi dla zapobieżenia powtórzenia się podobnej katastrofy oczywiście zostaną przeprowadzone. Przytem zamierzam już w najbliższym czasie zwołać komisyę dla zbadania stosunków kopalnianych w galicyjskich kopalniach wosku ziemnego. Zadaniem tej komisyi będzie, po dokładnem zbadaniu dotyczących stosunków, uczynić propozycye w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa w kopalniach, przyczem trzeba będzie także rozważyć, w którym kierunku zmiany albo uzupełnienia istniejących przepisów policyjno-górniczych są konieczne.

Następnie uchwalono na wniosek posła **Bareuthera**, aby komisya konstytucyjna w 14 dni po powtórnem zebraniu się Izby posłów przedłożyła referat o przekazanych jej wnioskach w sprawie zniesienia § 14.

Poseł tow. **Eldersch** w zapytaniu do prezydenta Izby domaga się przedłożenia projektu ustawy w sprawie zupełnego spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu, jakoteż przedłożenia urzędowego sprawozdania co do rezultatów śledztwa w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“.

Poseł **Berger** zapowiada, że w jesieni wystąpi z konkretnym wnioskiem w sprawie Tow. „Dunaj“.

O mowę Bülowa.

Poseł **Klofacz** oświadcza, że odpowiedź dra Körbera jest dowodem, że rząd austryacki jest tylko filią rządu pruskiego, że tu nie istnieje parlament austryacki, tylko filia parlamentu pruskiego. My Słowianie musimy już dziś spostrzedz, że po tym rządzie niczego nie możemy się spodziewać, tylko należy go zwalczać.

Prezydent hr. **Vetter** przerywa mówcy i wzywa go do postawienia formalnego wniosku.

Poseł **Klofacz**: Z odpowiedzi dra Körbera widać, że minister-prezydent nie ma szacunku dla parlamentu. Jest bardzo poetycznym, ale nie ma odwagi powiedzieć Prusom prawdy. On i cały rząd milczy.

Hr. **Vetter** powtórnie przerywa i wzywa mówcę do postawienia wniosku.

Poseł **Klofacz**: Rząd milczy, jeżeli z Niemiec wydalają słowiańskich robotników. Jeżeli się podburza Niemców austryackich przeciw Słowianom, rząd nie ma odwagi wystąpić przeciw temu.

Hr. **Vetter** ponownie wzywa go do postawienia wniosku i grozi odebraniem głosu.

Wśród wrzawy ze strony czeskich radykałów poseł Klofacz wnosi otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią dra Körbera.

Poseł **Zazworka** wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten jednak nie znalazł dostatecznego poparcia. Również i wniosek posła Klofacza w głosowaniu upadł. (Wrzawa u czeskich radykałów).

Przed głosowaniem prawie wszyscy posłowie z Koła polskiego uciekli za drzwi. Zostali tylko: Jaworski, Górski, Struszkiewicz i Garapich, którzy głosowali przeciw otwarciu dyskusyi.

Zamknięcie posiedzenia.

Następnie zabiera głos prezydent Izby hr. **Vetter**, wskazuje na ustawy, które Izba posłów oprócz budżetu w bieżącej sesyi załatwiła i wyraża życzenie, aby także w przyszłości działała na korzyść i pożytek ludów austryackich. Prezydent kończy życzeniem przyjemnych feryj letnich i zamyka posiedzenie o godzinie 3 po południu.

Telegraf i telefon.

Sejm galicyjski.

Lwów, 18 czerwca. Dziś rozesłano do posłów zaproszenia na pierwsze posiedzenie sejmu, które się odbędzie w sobotę d. 21 czerwca, o godzinie 11 rano.

Porządek dzienny obejmuje 81 punktów, między innymi pierwsze czytanie 15 wniosków poselskich.

Z lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 19 czerwca. Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, zwołane celem ukonstytuowania się. Obrady Izby zagaił delegat ministerstwa handlu radca namiestnictwa Franz, poczem dokonano wyboru prezydyum.

Prezydentem wybrany został ponownie poseł Jakób Piepes-Poratyński, wiceprezydentem Karol Szayer, prowizorycznym zastępcą przewodniczącego Gubrynowicz Władysław, a rewidentem kasowym dr. Adolf Lilien. Z kolei dokonała Izba wyboru stałych komisyj.

Dymisya namiestnika tryesteńskiego.

Grac, 19 czerwca. Do tutejszych pism donoszą z Wiednia, iż namiestnik Tryestu hr. Goes, który się wsławił strzelaniem do robotników tryesteńskich, ma wkrótce ustąpić.

Ruch wśród służby tramwajowej w Tryeście.

Tryest, 19 czerwca. Służba tramwajowa wręczyta wczoraj dyrekcyi memoryał, żądając podwyższenia płac i uregulowania stosunków służbowych i pozostawiła dyrekcyi siedm dni do odpowiedzi.

Kongres w sprawie ubezpieczenia robotników.

Düsseldorf, 19 czerwca. Wczoraj odbył się międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczenia robotników. Przemawiali ministrowie Posadovsky i Möller. Ten ostatni podniósł, że tylko Austrya poszła za przykładem Niemiec na polu ubezpieczenia robotników.

Inne państwa nie rozwiązały jeszcze problematu i wahają się między ubezpieczeniem przymusowem a dobrowolnem. Z reprezentantów rządów zagranicznych przemawiali Chinyon z Paryża i Magaldi z Rzymu. Austryacki delegat zaproponował, by następny kongres odbył się w Wiedniu.

Odroczenie sejmu pruskiego.

Berlin, 19 czerwca. Na wspólnem posiedzeniu Izby panów i posłów minister prezydent hr. Bülow w imieniu króla zamknął sesyę sejmową.

Wilhelm jako „bursz“.

Bonn, 19 czerwca. Na jubileuszowym bankiecie burszenszaftu „Borussia“ wypowiedział cesarz Wilhelm znowu mowę, w której wzywał młodzież, by starała się poznać nietylko wesołą, lecz także „poważną“ stronę życia, a zakończył słowami, że członkowie burszenszaftu powinni być gotowi do „stawienia się na rozkaz władzy i bronienia porządku wewnętrznego i zewnętrzego“.

Nowy wynalazek wojenny.

Paryż, 19 czerwca. „France Militaire“ donosi, że pułkownik artyleryi Humbert wynalazł aparat, który, założony na karabiny lub armaty, usuwa huk, dym i błysk. Humbert oświadcza, iż wynalazek ten czyni wojnę niemożliwą.

Dżuma na okręcie.

Dunkierka, 19 czerwca. Okręt „City of Perth“, na którego pokładzie stwierdzono kilka wypadków dżumy, otrzymał nakaz odpłynięcia do Londynu.

Francusko-rosyjska ekspedycya naukowa.

Kiachta, 19 czerwca. Francusko-rosyjskie towarzystwo geograficzne wysłało ekspedycyę do zachodniej Mongolii dla zbadania jeziora Koffogol.

Krwawa bójka.

Madryt, 18 czerwca. W miejscowości Aviles (Asturya) przyszło podczas obchodu w dniu św. Antoniego do bójek. 11 osób odniosło obrażenia, w tem kilka ciężkich. Policya aresztowała 12 osób.

Kłopoty ministra Plewego.

Londyn, 18 czerwca. „Times“ donosi z Petersburga, iż minister Plewe po objęciu urzędowania po Sipiaginie kazał zestawić listę wszystkich osób, wydalonych z większych miast za rządów swego poprzednika. Liczba tego rodzaju zesłańców wynosi około 60.000, wliczając w to robotników, których odszupasowano do wiosek, z których pochodzą. Minister Plewe uczuł się zaniepokojonym rozsianiem po całym kraju takiej masy ludzi „niepewnych“ i postanowił częściowo „odrobić“ zarządzenie Sipiagina. Wielu profesorów, lekarzy, prawników, literatów otrzymało radę, że może poczynić starania o powrót.

To samo źródło donosi, iż w Kijowie w nocy z dnia 2 na 3 b. m. aresztowano 192 osoby.

Głód w Indyach.

Bombaj, 19 czerwca. Z powodu posuchy panuje tu obawa przed klęską głodową.

Pożar w kopalni nafty.

Baku, 19 czerwca. Od przedwczoraj szaleje w kopalniach nafty w Bibi-Eibat pożar. 16 wież wiertniczych spłonęło. Trzy rezerwoary pękły.

Cła angielskie.

Londyn, 19 czerwcu. W Izbie gmin kanclerz skarbu Hicksbeach zapowiedział, że cło na kukurudzę będzie zniżone z 3 pensów na 1½.

SKŁADKI.

Dla ofiar zajść lwowskich złożono w dalszym ciągu na ręce komitetu lwowskiego: A. 1·—, Ozyasz Wiksel i Syn 10·—, Dr. H. 1·—, Adolf Stand 2·—, L. H. 1·—, Józef Beter 1·—, Józef Elster 1·—, ze składek w redakcyi „Naprzodu“ 200·—, B. D. K. 3·—, N. N. 3·—, Ad. Silberstein 10·—, Laufer —·40, Rubisz —·50, Losch —·40, E. Fischer —·40, Fryd. Schleicher 1·—, Rop 1·—, Hesch 1·—, Honig —·60, X. Y. i Z. 1·—, K. 1·—, Ze Stanisławowa: Dr Gelehrter 1·—, Holzer 1·—, Hofman 2·—, R. Brande 1·—, Dr Boral 2·—, Dr Falk 2·—, Süssmann 1·—, Goldberg 1·—, Urzędnicy miejskiej Kasy chorych we Lwowie: Dr Zion 3·—, Dr Silberstein 6·—, Dr Hojnacki 2·—, Dr Liekendorf 2·—, Dr Sztembart 2·—, Hudec 2·—, Salamander 2·—, Turus 1·—, Rakus 2·—, Jeziorowski 1·—, Gawlikowski 1·—, Dekański 1·—, Giziński 1·—, Wolanin 1·—, Rafalon 1·—, Lubieniecki 2·—, Danek 1·—, Ehrlich 1·—, Piesch 1·—, Modlinger 2·—, Płowiak 1·—, Dr Krygowski 2·—, Precz z militaryzmem H. 1·—, Sbor 1·—, B. 2·—, Kohl 1·26, Gldf 1·—, D. —·30, L. 1·—, At. 2·—, Sp. 1·—, Zieliński 2·—, Personal fabryki Bredta w Ottynii 20·—, Jakób Reiss 10·—, Dr Rosenkrancowa 4·—, Dr S. 4·—, Sch. 2·—, A. P. 4·—, B. 1·—, Hugo Schleyen 2·—, J. Leistyna 2·—, Fr. Reichmann 1·—, Dr Luft 1·—, Dr Reich 1·—, B. P. 1·50, Beiser 6·—, Rosenfeld 5·—, Horowitz 2·—, Dr Mehrer 1·—. Dr Ehrlich 1·—, Gelles 1·—, Maschler 1·—, Schrenzel 1·—, Lilienfeld 1·—, Efr. Goldberg 1·—, Oberhard 1·—, Roth 1·—, N. N. 1·—, A. Elster 1·—, Dattner 1·—, M. Wein 1·—, Wittin 1·—, Landau 2·—, Dr Klarfeld 1·—, Karach 1·—, Marya Meyerowa 1·—, Ze składek poprzednio ogłoszonych 484·13 K. Razem 855·99 K.

Adres komitetu: Jan Woźniak, Lwów, ulica Lindego 10.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Tarnopol. W sobotę 21 b m. odbędzie się w Tarnopolu w pawilonie miejskim wielkie zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydyum. 2. Wydatki i dochody austryackie. 3. Ekonomiczne położenie ludności w Galicyi. 4. Dyskusya i wnioski. Na zgromadzenie to przybędzie poseł tow. Daszyński.

Z końcem czerwca odbędzie się w Tarnopolu w ogrodzie miejskim wielki festyn ludowy na dochód bezrobotnich robotników tarnopolskich, oraz ofiar Lwowa i Borysławia.

Sanok. W niedzielę 22 b. m. odbędzie się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem z porządkiem obrad: Brak pracy a parlament. Początek o godz. 3 po południu.

Rzeszów. W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: Brak pracy a parlament. Początek o godz. 7 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Rózia Ziegler, Kraków
Leon Goldstein, Płaszów
zaręczeni.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wyższa Szkoła Handlowa

w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojskowej (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z dnia 19. maja 1901 L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony krajowej z dnia 9. listopada 1901. L. 39920. II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-ro letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa **uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2-giej do 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli *a)* 5. klasę ludową, lub *b)* naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub *c)* przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi *a)* lub *b)*. 150 2 3

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach 26-go do 30-go czerwca b. r. i w dniach 1-go do 4-go września b. r. od godziny 9-tej do 11-tej rano.

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412